

BIULETYN

Nr 88 (953) • 2 października 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Roderick Parkes, Beata Wojna

Problemy Libii po Kaddafim

Kacper Rękawek, Patrycja Sasnal

Po upadku rządu Muammara Kaddafiego Libia stanęła przed koniecznością budowy demokratycznych instytucji państwowych od podstaw. O ile wyniki i przebieg wyborów oraz perspektywy gospodarcze rokują pozytywnie, o tyle pojawienie się grup paramilitarnych i konkurencyjnych wobec rządu w Trypolisie ośrodków władzy, proliferacja broni, nasilenie ekstremizmu i chęci odwetu na członkach poprzedniego reżimu wydłużą proces odbudowy struktur państwowych. Rola Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych w tym procesie pozostanie ograniczona.

Porewolucyjna Libia boryka się z narastającymi problemami natury gospodarczej, politycznej i społecznej, które utrudniają transformację tego kraju. Jednym z nich jest niestabilna sytuacja bezpieczeństwa na wschodzie kraju, gdzie 11 września 2012 r. doszło do ataku terrorystycznego na konsulat USA w Bengazi, w którym śmierć poniósł ambasador USA w Libii, Christopher Stevens.

Sytuacja polityczna i gospodarcza. Pierwsze po obaleniu reżimu Muammara Kaddafiego wybory parlamentarne w Libii odbyły się 7 lipca 2012 r. Najwięcej mandatów w libijskim Powszechnym Kongresie Narodowym przypadło Sojuszowi Sił Narodowych, kierowanemu przez Mahmuda Dżibrila, byłego premiera rządu rewolucyjnego. Słabszy niż oczekiwano wynik uzyskali islamisci, czyli powiązana z Bractwem Muzułmańskim Partia na rzecz Sprawiedliwości i Odbudowy, a partia Al-Watan, skupiająca m.in. weteranów z Libijskiej Islamskiej Grupy Zbrojnej, w przeszłości powiązanej z Al-Ka'ida, nie dostała się do parlamentu. Parlamentarzyści wybrali dotychczasowego wicepremiera Mustafę Abu Szagura na nowego premiera. Rząd zapowiada liberalizację libijskiej gospodarki, rozbrojenie libijskich milicji obywatelskich i reintegrację społeczną ich członków, a także reformę służby zdrowia oraz szkolnictwa. Środki na te działania mają pochodzić z zysków ze zwiększania wydobycia i eksportu ropy naftowej, który stanowi 90% dochodów budżetowych Libii. Do końca br. rząd libijski liczy na wzrost produkcji do 2 mln baryłek ropy dziennie (przedrewolucyjna Libia eksportowała ok. 1,6 mln baryłek dziennie).

Regionalizm i paramilitaryzm jako zagrożenie państwowości. Pomimo pozytywnych procesów politycznych toczących się w stolicy kraju Trypolisie obecna państwowość wydaje się tworem sztucznym, w pewnym stopniu wymuszonym przez oczekiwania społeczności międzynarodowej. Libia boryka się zarówno z trudnościami w tworzeniu nowych instytucji demokratycznego państwa, jak i z silnym regionalizmem. W Libii *de facto* wytworzyły się cztery lokalne, konkurencyjne ośrodki władzy: w Trypolisie, Bengazi, Zintan i Misracie. Trypolis jako stolica jest jedynym formalnym łącznikiem dla całego terytorium kraju. Bengazi jest stolicą Cyrenajki, gdzie w niektórych miejscowościach powszechne są sympatie islamistyczne i ekstremistyczne (Darna), a inne są uważane za jedne z najbardziej konserwatywnych w kraju (Al-Baida). Najsilniejsze tendencje separatystyczne występują właśnie w Cyrenajce. Zintan ma z kolei opinię miasta bohaterstwa, którego bojownicy pierwsi weszli do stolicy podczas walk przeciw Kaddafiemu. Misrata to główny port w Libii, a jej mieszkańcy pozostają w historycznym konflikcie z największym libijskim plemieniem Warfalla, niegdyś tronem władzy Kaddafiego. Lokalne centra władzy, cieszące się względną autonomią dzięki dużym odległościom między skupiskami ludzkimi, oferują mieszkańcom podstawowy poziom bezpieczeństwa pomimo nieobecności państwa.

Lokalne bezpieczeństwo niektórym mieszkańcom Libii zapewniają też rewolucyjne, paramilitarne i działające na skalę regionalną milicje, które pilnowały porządku podczas wyborów, a przez władze w Trypolisie są angażowane do walki z resztkami lojalistów Kaddafiego, obrony granic i instalacji naftowych. Dotychczas wytworzyły się dwie rywalizujące ze sobą faktyczne koalicje regionalnych milicji z różnych części kraju – Najwyższy Komitet Bezpieczeństwa, teoretycznie podlegający libijskiemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, oraz Tarcza Libii, powiązana z Ministerstwem Obrony. Obie struktury tylko nominalnie znajdują się pod kontrolą rządu w Trypolisie. W takich warunkach rozbrojenie i demobilizacja milicji mogą się nie powieść, choć w wyniku protestów społecznych na wschodzie kraju i presji ze strony rządu Abu Szagura dwie islamistyczne milicje, w tym oskarżona o dokonanie zamachu z 11 września 2012 r. Ansar al-Szaria (Zwolennicy Szarjatu), ogłosiły swoje samorozwiązanie. Nie oznacza to jednak końca funkcjonowania innych milicji, teoretycznie uznających zwierzchnictwo rządu w Trypolisie.

Pogorszenie sytuacji w dziedzinie bezpieczeństwa. Narastający regionalizm oraz dalsze funkcjonowanie milicji zapewniają jedynie krótkoterminową poprawę stanu bezpieczeństwa w Libii. Faktyczna decentralizacja sektora bezpieczeństwa powoduje, że niektóre części Libii oraz np. niearabscy obywatele tego kraju lub dawni zwolennicy Kaddafiego są narażeni na szykany ze strony przedstawicieli czterech dominujących ośrodków władzy. Możliwy jest także nawrót zawieszonych na czas wyborów sporów między milicjami, co może ułatwić zdobycie popularności radykalnym islamistom.

Szczególnie niestabilna jest sytuacja w Cyrenajce, a śmierć ambasadora USA to ostatni z serii ataków na obcokrajowców (m.in. w siedzibie Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża) w tym regionie Libii. W okolicach Bengazi i innych rejonach Cyrenajki istnieją prawdopodobnie liczne grupy, które sprzeciwiają się obecności zachodnich sił i personelu w kraju i świecie muzułmańskim w ogóle.

Antyamerykanizm libijski po części jest następstwem amerykańskiej wojny z terroryzmem. Według raportów amerykańskiego Combating Terrorism Center Libijczycy stanowili drugą największą po Saudyjczykach grupę narodową wśród obcokrajowców walczących po stronie Al-Ka'idy w Iraku. Członkowie libijskich grup islamistycznych, którzy walczyli po stronie rebeliantów w wojnie domowej, nie są najprawdopodobniej bezpośrednio powiązani z Centralą Al-Ka'idy. Mogą oni jednak reagować na apele i sugestie ze strony jej przywódcy, Aymana al-Zawahiriego, który w dniu ataku na amerykański konsulat w Bengazi wezwał do aktów zemsty w odwecie za śmierć Libijczyka i byłego prominentnego członka tej organizacji, Abu Jahji al-Libiego.

Wnioski i rekomendacje. Stabilizacja wewnętrzna Libii jest koniecznym warunkiem dalszych postępów w odbudowie i demokratyzacji tego kraju. Należy pozytywnie ocenić duże zasoby finansowe państwa oraz proces rejestracji wyborców przed wyborami, ich przebieg i frekwencję, lecz mają one największy wpływ na sytuację w stolicy, a niewielki na sytuację na prowincji.

Po wyborach partie i grupy, które nie dostały się do parlamentu, nie mogą dojść do władzy inaczej niż z użyciem siły. Ekstremistyczne tendencje znajdują wyraz w atakach na obcokrajowców i na umiarkowanych wyznawców islamu. Powstanie czterech wyraźnych ośrodków władzy lokalnej powoduje, że podział Libii nie jest niemożliwy, choć wydaje się mało prawdopodobny. Pojawiłyby się wówczas słabe twory o ograniczonych zasobach instytucjonalnych, niezdolne do kontroli granic. Mało prawdopodobny jest też wybuch wojny domowej, ponieważ aspiracje bojówek i innych grup interesu mają wymiar lokalny, a nie ogólnolibijski.

W obliczu trudności związanych z procesem państwowotwórczym władze libijskie mogą ograniczać współpracę ze społecznością międzynarodową, a zwłaszcza z USA. W lepszej sytuacji jest Unia Europejska, która dysponuje jednak nielicznymi środkami nacisku na utrzymującą się z wydobycia ropy naftowej Libię. Po przewrocie stosunki unijno-libijskie formalnie osłabły. Umowa stowarzyszeniowa z Libią nie jest negocjowana, choć wraz z poprawą samorządności państwa może stać się jedną z zachęt do dalszych reform. Akcentując potrzebę współpracy w ramach istniejących instrumentów europejskich (Europejska Polityka Sąsiedztwa, Unia dla Śródziemnomorza) i regionalnych (Arabska Unia Maghrebu), UE powinna koncentrować się na inicjatywach społecznych związanych np. z reintegracją społeczną członków milicji lub z reformą libijskiej służby zdrowia. Szczególnie cenne dla Libii mogą okazać się polskie doświadczenia związane z reformą sektora bezpieczeństwa. Warto w tym względzie rozważyć możliwości współpracy ze szwajcarską Agencją Rozwoju i Współpracy, która już działa w Afryce Północnej i chętnie czerpie ze środkoweuropejskich doświadczeń. Polska wypracowała też mechanizmy konkretnej pomocy społecznej oparte na doświadczeniach transformacyjnych. Mogłaby zaproponować Libijczykom kilka programów rozwojowych w tym zakresie, np. szkolenia SENSE (o współzależności bezpieczeństwa, rozwoju gospodarczego i społecznego).